Ner 282. ROK 1837. PONIEDZIAŁEK 11 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Alexego i Paw.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Woliwa.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmostfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
	6	27" 8,"' 114	+ 0°, 4	1," 93	Pn Zachodni słaby	Pochmurno	
9	2	3, 018	+ 2, 9	2, 30	,, ,,	,,	Deszcz
	10	2, 815	+ 1, 9	2, 13	Pn Wschodni słaby	,,	Deszcz
	6	3, 665	+ 0, 2	2, 04	Pn Wschodni słaby	Pochmurno	Snieg
10	2	4, 607	+ 0, 8	1, ,76	Pn, Zachodni słaby	,,	
	10	6, 519	— 1, 6	1, 62	Wschodni średni	,,	

— *Kraków* 11 *Grudnia.* —

(A. N.) W d. 6 grudnia r. b. z powszechnym żalem krewnych i przyjaciół, zakończyła dni swoje Ewa z Bonieckich Sołtykowa, Kazimierza Fredro Bonieckiego, sędziego ziemskiego powiatu Wiślickiego niegdy województwa Sandomierskiego, i Heleny Chełmskiéj córka, wychowana w zasadach chrześciańskich i cnót domowych, i te w ciągu 54 lat przechodniego życia były prawidłem jéj nieskazitelności. — W młodym bardzo wieku zaślubiona Pawłowi Sołtykowi po 20-letniem przykładném pożyciu pozbawiona wyrokiem Najwyższego potomstwa, z jakiemże poświęceniem téj próżni przeznaczenia kobiet nie zapełniła?

Pielęgnuje młode istoty swych lub męża swego krewnych, przelewa w nie z rzadką gorliwością wychowania własne swe uczucia, utwierdza je w religii jedynéj podstawie pomyślności i oddaje przeznaczeniu lub rodzicom; nież gorzkich momentów nie przyniosła każda wiadomość o ich niepowodzeniu lub skonie; jedne albowiem niestety widziała poprzedzające mija do wieczności, z drugich zaledwo częściowie zebrać poświęcenia swego mogła owoce, — z całem uczuciem duszy obok mocy religii, znosząc pierwsze, czekała z ufnością na drugie.

Wy ubodzy, sieroty, służący, a co więcéj znani z otwartości swojéj szacowni Dobrzydowa i Kostek rolnicy, powiedzcie co znaczą te łzy które każde Jéj oddalenie z ócz waszych wyciskało, a wyznając, potwierdzicie tę prawdę, że można nie bydź matką z przyrodzenia a bydź nią w rzeczy; — takie Jéj imię dawaliście i na nie istotnie i sprawiedliwie zasłużyła.

O jak wielka bez przykładu nauka, że pozbawione téj pociechy znajdą Ją łatwo gdy jéj szukać równo z tobą będą, — trudnym jest rozbiór, niema słów na skréslenie obrazu życia w zaciszu domowém, cnotliwie spędzonego zmarłéj dziś Pani, — zgasła dla ziemi na któréj błyszczeć nie chciała ale świecić będzie tam, gdzie za przekonaniem wiary stałe sobie obiecywać mogła istnienie, pamięć zaś Jéj, usty wdzi

czności zobowiązanych od pokolenia do pokolenia podawana przedłużać będzie Jéj życie ziemskie tak, jak cnoty przedłużają pobyt sprawiedliwego, wzorem Jego tworząc następców.

Pokój Ci pobożna i cnotliwa duszo, pokój resztkom ziemskim, które przeniósł i złożył na chwilowe zamieszkanie w grobie OO. Reformatów *gdzie pochowaną bydź chciała*, całego domu łaskawy przyjaciel JW. JX. Przybylski kanonik katedr. Krakowski.

Dzięki Ci Szanowny Kapłanie.

W drukarni *Stanisława Gieszkowskiego* wyszedł w okazałym formacie Kalendarz Scienny na Rok 1838 na papierze welinowym obejmujący: Wykaz uroczystości, — wykaz państw europejskich do których za pośrednictwem Rezydentów Trzech NN. kraju tego Protektorów udawać się można, — wykaz poczt, — krótki opis topograficzny Krakowa z wykazem miast i wsi w całym kraju z objaśnieniem do których gmin należą; Odmiany Xiężyca i t. p. Cena jednego exemplarza złp. 1.

Na wczorajszą komedyą *Ulicznik Paryzki* liczna zgromadziła się Publiczność i najzupełniéj była podowolnioną z gry artystów; szczególniéj zaś Pani Niedzielska w roli młodego Ludwika, do tego stopnia umiała zachwycić Widzów, że niecierpliwi oczekiwania końca sztuki, zaraz po trzecim akcie zaszczycili ją wywołaniem. — Po ukończeniu widowiska, wszyscy jednomyślnie wywołani zostali; — z osobna zaś młody artysta, Pan Wisłocki, który w roli Bizota zaszczytnie się odznaczył. — Publiczność zapytała się o tłomacza, którym jest P. Anczyc artysta dramatyczny. — W następujący czwartek, daną będzie ulubiona melodrama: *Jest temu lat* 16 czyli *Sierota Podpalacz*, w któréj, przybyła tu nowa artystka Pani Dąbrowska, pierwszy raz wystąpi w roli Amelii. —

Część Polityczna.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

— *Warszawa* 5 *Grudnia.* —

N. Pan najwyższem postanowieniem z d. 30 października (11 listopada) r. b., mianował jenerała-majora z orszaku swego, i członka rady wychowania publ. Okunew, członkiem kommissyi rządowéj spraw wewnętr. duch. iośw. publ. Postanowieniem J. C. K. Mości z d. 29 października (10 listopada) r. b., nadanem zostało szlachectwo dziedziczne pp. Joachimowi Starnalskiemu, b. prezesowi dawnéj kommissyi wdztwa Podlaskiego, i Józefowi Bogdaszewskiemu, obywatelowi gubernii Płockiéj.

— *Dnia* 6 *Grudnia.* —

Zaszczytnie znany uczonemu światu z gruntownéj znajomości dyalektów sławiańskich, jak również z pism w tym przedmiocie ogłoszonych, professor Andr. Kucharski, wybrany został w czasie swego pobytu za granicą, na czynnego członka towarzystwa Badaczów starożytności w Hali, i do używania tego tytułu, tudzież do utrzymywania stosunków naukowych z pomienionem towarzystwem otrzymał pozwolenie Najwyższéj władzy.

— *Petersburg.* —

Podług ostatnich wiadomości z Moskwy, 27 października N. Cesarz z Cesarzową, Następcą Cesarzewiczem, JJ. CC. WW. W. X. Konstantynem, WW. Xiężniczkami: Maryą, Olgą i Alexandrą Mikołajownami, tudzież W. Xiężną Heleną Pawłówną, zwiedził Sobor Wniebowzięcia, gdzie był powitany przez najprz. Metropolitę Filareta, pełną mocą i czucia mową. Po nabożeństwie i po obejrzeniu przez N. Rodzinę nowo urządzonych w pałacu pokojów, N. Pan, w towarzystwie WW. Xiążąt Następcy i Konstantyna, był na zmianie warty pułku Bielewskiego strzelców, z którego był wielce zadowolonym. Po paradzie N. Pan z Następcą, jeździł oddawać cześć cudownemu obrazowi N. Panny Iwerskiéj. Cesarz Jmć wszędzie,

gdzie się ukazał, przyjmowany był z zapałem przez mieszkańców, witających Go po powrocie z tak dalekiéj podróży. — Przez ukazy Cesarskie do kantoru dworu, mianowane zostały Frejlinami N. Cesarzowéj: 2 października (w Achalcych), i 5 t. m. (w Erywan), córki Jenerał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, hrabi Paszkiewicza Erywańskiego, Xiężniczki Anna i Anastazya.

— *Paryż* 28 *Listopada.* —

Poseł cesarsko austryacki, od czasu powrotu swego do tutejszéj stolicy, miał liczne konferencye z prezesem rady ministrów. —

Podług najnowszych wiadomości nadeszłych do Londynu pod datą 22 z Lizbony, — nowego tam lękają się przesilenia. Wiadomości z prowincyi są bardzo zatrważające; tak chartyści jak migueliści uzbrajają się na wielu punktach. —

— *Dnia* 29 *Listopada.* —

Mieszkańcy Algieru podali na ręce Prezesa Rady ministrów, petycyą, aby xiąże Nemours mógł bydź mianowany wicekrólem téj osady francuzkiéj w Afryce. —

Z głównéj kwatery D. Carlosa donoszą, iż widać tam przygotowania do bliskiéj bardzo wyprawy. Mówią że D. Carlos zbiera dla siebie oddzielny korpus, mający się składać z 16 tysięcy ludzi. — Dowódcą korpusu partyzanckiego, który niedawno napędził był strachu Madrytowi zbliżywszy się do Aranguez, ma bydź sławny z dawniejszych wojen domowych w Hiszpanii, naczelnik gierylasów Massena. —

— *Dnia* 1 *Grudnia.* —

Rząd odebrał dziś następującą depeszę telegraficzną z Perpignan pod dniem jeszcze 28 z. m. téj treści: »Wnocy z d. 27 na 28 odstąpili karliści od oblężenia Puycerdy, dowiedziawszy się, że Carbo wyruszył d. 27 z Camprodon we 2400 ludzi, dla uderzenia na nich.«

Don Carlos znajduje się ciągle w Armurio. — Cabrera ze znaczną zdobyczą wrócił spokojnie do Cantaviei. —

— *Dnia* 2 *Grudnia.* —

Jutro na wieczór spodziewany tu ma bydź xiąże Nemours. — Z Hiszpanii nic nowego nienadeszło. — Obie strony czynią przygotowania do walki. —

Wiadomości z poprzednich Poczt.

— *Londyn* 25 *Listopada.* —

Królowa dawała dnia wczorajszego posłuchanie dotychczasowemu posłowi sardyńskiemu, hrabiemu Aglie, tudzież następcy jego hr. Pollon; pierwszy pożegnał N. Panią, drugi złożył list zawierzytelniający.

Ostatnie doniesienia z Kanady, są ważne. Wzburzenie w prowincyi niższéj, nietylko nieustawało do pierwszych dni listopada, ale nawet wzmagało się codziennie. Stronnictwo tak zwanego Papineau, czyli francuzkie, zebrało się na posiedzenie, do którego należeli, deputowani pięciu okręgów obwodu Montreal. Gubernator odroczył parlament prowincyonalny z dnia 4 grudnia aż do 9 tegoż miesiąca.

— *Ze Stambułu* 6 *Listopada.* —

Nowy do Berlina przeznaczony poseł, Kiamil-bej, wyjedzie przy końcu b. m. na miejsce swego przeznaczenia.

Królewsko-grecki poseł, pan Zographos, otrzymał wezwanie z Aten, w skutku którego jedzie na trzy tygodnie do Grecyi.

Kapudan-pasza złożył sultanowi sprawozdanie o wycieczce do Tunis i o znalezieniu się swojém z powodu groźnéj postawy floty francuzkiéj, dowodzonéj przez admirała Gallois.

ROZMAITOSCI.

Wyjątek z pamiętników lékarza

FERDYNANDA COLLET,

Podczas wynikłego w Dublinie pożaru, który rozległe zabudowania jednéj dystylarni w popiół zamienił, lékarz Collet, przyczyniając się gorliwie do ocalenia znacznych zapasów spirytusu, których zapalenie się mo-

glo nawet część miasta było oddać na pastwę płomieniom, nieszczęśliwém zdarzeniem wpadł w kocioł alembikowy znajdujący się właśnie w części zabudowania już przez ogień ogarniętej. Zaledwie po kilkogodzinném przebyciu, w téj rozpalonéj kruszcowéj otchłani, już prawie konający, wydobytym został. Oto jego właśnie słowa, któremi kreśli męczarnie, na jakie był wystawiony.

»Słyszałem tylko łoskot walących się z trzaskiem belek. Zdawało mi się, że cały ogrom świata spada na mą głowę; znaczna ilość gruzów i cegieł dostała się wierzchnim otworem na dno kotła, i temu tylko winien jestem ocalenie. Usiłowałem wdrapać się po bocznych ścianach, lecz nadaremnie; bo one były gładkie jak szkło. Tak więc ujrzałem się zamknięty w przestworze mającym 14 stóp obwodu i tyleż wysokości. Zaledwiem się zastanowił nad całą okropnością mego położenia, gdy cała massa muru przytykającego do kotła, runeła; ukazał się jasny płomień i osypał mnie deszczem popiołów. Usunąłem się na bok, a jakby oczekując ciosu, który mi miał śmierć zadać, pomimowolnie przymknąłem oczy. Po chwili łoskot zmniejszył się, zacząłem myśleć o sposobie wydostania się, lecz wszystko było bezskuteczném. Wołałem, uderzałem kamieniem o boki kotła, lecz nikt mnie nie słyszał. Postanowiłem czekać cierpliwie końca pożaru; po chwili jednak ogarnęła mnie trudna do opisania rospacz, gdy dotknąwszy się kotła, poczułem że miedź już była niezmiernie gorąca. Teraz jeszcze wzdrygam się na samo wspomnienie o tém. Począłem wrzeszczéć, wspinać się.... Swist wiatru rozniecającego płomienie, był odpiewiedzią na moje krzyki. Usiadłem na stosie gruzów. Podniosłem ręce do czoła, było pokryte zimnym potém. Wyjąłem z kieszeni termometr (miałem go przy sobie odwiedzając właśnie tego samego wieczora, chorego biorącego kąpiele z mego zlecenia), pokazywał st. 40 ciepła! Dotknąłem bańkę do miedzi, merkuryusz zaczął się wznosić z taką gwałtownością żem się zląkł, aby rurka nie pękła. Przez chwilę stanąłem oniemiały, nareszcie rzewne łzy puściły mi się z oczu.... Wyznaję że mnie opuściła odwaga na samą myśl, co za męki będe musiał wycierpieć, jeżeli kruszec, którym byłem otoczony, rozpali się do czerwoności. Termometr stał na 45 stóp; lecz wiedziałem, że Fordice i Bankes doświadczyli iż człowiek może znieść przez jakiś czas nawet dwa razy wyższą temperaturę. Promień nadziei ożywił mnie nieco, gdym przywiódł sobie na myśl liczne natrafiane przykłady. Wmówiłem w siebie, że kocioł rozgrzany jest od ognia znajdującego się na wierzchu, i że ten coraz się słabszym staje, a tém samém miedź stygnie; lecz ciągłe podnoszenie się merkuryuszu w ciepłomierzu, rozproszyło tę słabą otuchę. Wtenczas począłem rozrachowywać, jak dalece powinien się rozpalić kocioł, ażeby otaczające mnie powietrze miało 120 stopni; gdyż sądziłem, iż najwięcéj w takiéj temperaturze, przy życiu zostanę. Lecz dostawszy zawrotu głowy musiałem tego zaniechać. Jednakże ciągłe usiłowania zachowały mi przytomność umysłu: mogłem poczynić następujące notatki, które pisałem, widząc już prawie śmierć niechybną: ....»godzina wpół do pierwszéj w nocy, powietrze zaduszające.

(Dokończenie nastąpi).

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 9 do 11 Grudnia.

Nęcki Kaźmierz, Jabłoński Adam, Rozmysłowski Józef, Sołtyk Anastazya, DąbrowskaMarya, Wałeckiski Walenty, z Polski. — Starczyński Kaźmierz, Gołuchow Teodor, Walewska Konst., Darowski Józef, Stadnicki Władysław, z Galicyi; — Menzel Johan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Szalaj Józef, do Galicyi.